

Wojna czy pokój

17 marca 2024

Zapoznając się z wykładem gen. Harałda Kujata, który w latach 2002-2005 był przewodniczącym Komisji Wojskowej NATO, dostrzega się w nim doświadczenie z pierwszej ręki. Z czasem pozwoliło ono autorowi nabrać dystansu do roli tej organizacji w Europie jako paktu obronnego. Aktualnie generał postrzegany jest jako krytyk samego NATO i nadgorliwości zaangażowania się państw europejskich w wojnę na Ukrainie będącą interesem Ameryki. Obiektywizm oceny w Niemczech postrzegany przez zwolenników wojny sprawia, że jest mu przypisana orientacja prorosyjska. Dla naszych czytelników udostępniamy część II wykładu, która ukazuje szeroki kontekst geopolityczny stawiający pytanie o bezpieczeństwo Europy. Analizując jego wypowiedź, dostrzegamy diametralną różnicę oceny skutków ćwierćwiecza sojuszu z NATO w zestawieniu z bezgraniczną służalczością polskich kręgów wojskowych. Zamiast racjonalnego realizmu potencjału gospodarczego i militarnego, wojskowi w Polsce ulegli ideologizacji, co zapowiada im papierowe zwycięstwo na wzór ukraińskiego. Kto ma większą szansę być wygranym i jak to trudne być może, wskazuje poniższa ocena generała Kujata.



Wypowiedź Harałda Kujata

W ostatnim czasie do składu państw BRICS dołączyła Arabia Saudyjska, w którym Chiny stworzyły nowe zasady rozliczeń obrotów handlowych, docelowo przyjmując wartość referencyjną złota. Stanowi ona alternatywę dla dotychczasowego petrodolara (w istocie – dolara). Biorąc pod uwagę uzależnienie światowej gospodarki od amerykańskiego dolara, oznacza to inteligentny sposób odejścia od waluty bez pokrycia na rzecz odzyskania niezależności i przewagi w konkurencyjności.

Jeszcze niedawny sojusznik Ameryki Arabia Saudyjska podobnie jak Iran, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Argentyna, Egipt i Etiopia zostają przyjmowane do grupy BRICS. Stanowią one 3.8 miliarda populacji świata, którą łączy wspólnota interesu gospodarczego. Aktualizując te dane, 40 kolejnych państw stara się o nabycie członkostwa w grupie. Są wśród nich: Algeria, Indonezja, Pakistan, Meksyk, Nikaragua, Urugwaj, Wenezuela, a nawet dwa kraje natowskie, mianowicie: Grecja i Turcja.

Szczególnie fakt, że państwa Ameryki Południowej przejawiają zainteresowanie, jest bolesne, dlatego USA utrudniają wszelkimi sposobami przystąpienie Meksyku. Tym bardziej, w związku z opisanymi zmianami, istotne jest dla Europejczyków odzyskanie asertywności, by stać się niezależnymi aktorami polityce międzynarodowej. Do narzędzi pomocniczych tych starań należy umiejętność unikania i rozładowywania konfliktów. Analizując europejskie peryferia widać, jak niezbędne jest bezpieczeństwo i zdolność dbałości o zachowanie obronności. Tutaj widoczne są od lat zmagania supermocarstw o wpływy. Regionalne mocarstwa prowadzą wojny zastępcze o dominację w regionie. Walki mniejszości etnicznych i religijnych o niezależność. Przeludnienie, zróżnicowanie wyznaniowe i rujnowanie zasobów środowiska naturalnego są podatnym podłożem do działania grup islamistycznych i radykalnie terrorystycznych. Tego rodzaju działalność ogarnia obszar sięgający od Bliskiego Wschodu po Afrykę.

Wojna o Ukrainę przywiodła Europę na rozdroża. W wojnie tej nie chodzi jedynie o bezpieczeństwo i zachowanie integralności obszaru Ukrainy. Chodzi w niej także o bezpieczeństwo Europy i zachowanie pokoju dla państw na jej kontynencie. Ponadto dramatyczne konsekwencje gospodarcze tej wojny dla Europy, zwłaszcza dla Niemiec, wyraźnie narastają. Punktem zapalnym początkującym każdą wojnę jest utworzenie się pewnej konstelacji. Nie wchodząc w szczegóły wojny na Ukrainie, należy rozumieć, jak ważne jest przyjęcie do wiadomości, że wojna tak zwyczajnie toczy się. Na przykład: Putin nie

decyduje o przystąpieniu do inwazji na Ukrainę pewnego poranka podczas śniadanka. Każda wojna zawsze ma swoją długą historię, tak jak jej cechą jest pewnego rodzaju konstelacja polityczna. Rodzi się pytanie o cechy tej konstelacji – czy będzie ona miała charakter trwały. Jeśli tak, musi zaistnieć rozwiązanie do przyjęcia przez obie strony konfliktu. Klausewitz zakłada, że polityka, która zdominowała konflikt, mimo wrogości musi prowadzić obie strony do uznania potrzeby przyjęcia rozwiązania o wzajemnym bezpieczeństwie i prawie do obrony własnego państwa. Z drugiej strony, wymaga wysiłku negocjacji w celu zakończenia wojny i osiągnięcia pokoju. Jeżeli polityka i dyplomacją przestają liczyć się, jak to ma miejsce właśnie w tej wojnie, wówczas zgodnie z definicją Klausevitz'a wojna staje się aktem przemocy pozbawionym granic. Każda ze stron ustala własne reguły, co prowadzi do ekstremalnej reakcji zwanej dziś eskalacją. Obserwujemy to zjawisko od samego początku.

Geostrategiczne miejsce Rosji i USA jako dwóch głównych aktorów tej wojny nie mogą być bardziej przeciwstawne. Odgraniczeni przez oceany, sojuszników od północy i partnerem z południa, czynniki geostrategiczne nie grają zasadniczej roli w przypadku USA. Nie muszą również obawiać się konwencjonalnych środków, będąc zarazem potęgą morską i powietrzną.

Przeciwieństwem jest usytuowanie Rosji. Jest ona olbrzymim obszarem lądowym otoczonym szeregiem państw uwikłanych w regionalne roszczenia. Przestrzeń i czas są krytycznym zjawiskiem egzystencjalnym. Równie istotne są przesłanki historyczne, z jakimi Rosja boryka się do pewnego stopnia dzisiaj, co wymaga stosownego bezpieczeństwa militarnego. Rosja nie może wyprzeć się swojej historii, ale też nie ucieknie od swojego położenia geostrategicznego. W jej usytuowaniu czas i przestrzeń grają istotną rolę. Strategicznym punktem zwrotnym między USA i Rosją był rok 2002. Jednostronne wystąpienie z traktatu ABM w 1972 –

dotyczącego strategicznych rakiet balistycznych systemów obronnych, było niezmiernie ważne dla równowagi nuklearnej między tymi dwoma potęgami. W tym samym czasie rozbudowany został w Europie obronny system rakietowy. Rosja musiała uznać go za zagrożenie dla równowagi nuklearnej przez USA. W roku 2019 Traktat INF (dotyczący rakiet średniego zasięgu) niesłuchanie ważny dla bezpieczeństwa Europy, został jednostronnie wypowiedziany. W zasadzie Rosja umożliwiła Stanom Zjednoczonym legalnie i zgodnie z traktatami budować nowy, groźny dla Europy eurostrategiczny potencjał nuklearny. Zaledwie rok później traktat o otwartym niebie także jednostronnie został wypowiedziany. Tamten traktat był dla Europy korzystny, gdyż pozwalał Europie na wzajemne inspekcje i zapewniał przejrzystość oraz przewidywalność działań wojskowych. Niemniej jednak porozumienie z 2021 roku o międzykontynentalnej broni strategicznej znany powszechnie jako amerykańsko – rosyjskie porozumienie START zostało przez obie strony przedłużone na kolejne 5 lat. Negocjacje na ten temat trwały nawet po rozpoczęciu wojny na Ukrainie, dopóki Rosja nie przerwała go, orientując się o masowym wsparciu USA dla Ukrainy.

W polityce bezpieczeństwa dokonał się zwrot w 2008 roku podczas szczytu NATO w Bukareszcie. Wtedy prezydent G. Bush mocno nalegał na przystąpienie Gruzji i Ukrainy do NATO. Koncepcja upadła, a dla ratowania twarzy zapowiedziana została mętna obietnica perspektywicznego członkostwa tych państw w NATO.

Obecny dyrektor CIA – William Burns (ówczesny ambasador amerykański w Moskwie) ostrzegał wcześniej rząd amerykański, pisząc w depeszy o poważnych następstwach strategicznych tego kroku. Podkreślał, że nie można go przeceniać, bo oznaczać będzie dalszą eskalację rosyjską, interwencję na Krymie i wschodniej Ukrainie. Nie ma złudzeń, że Putin odpowie zdecydowanie.

Dzisiaj jest on (Burns) dyrektorem CIA. Aczkolwiek plan

dokonania coup d'état przez Amerykę w Kijowie w 2014 roku był początkiem wojny domowej w Donbasie i odebraniem praw ludności rosyjskojęzycznej. Zgodnie z porozumieniem z Mińska zaaranżowanym przez A. Merkel i prezydenta Francji, Ukraina miała zrealizować zapisy konstytucyjne zgodne z załącznikami do konstytucji do końca 2015 roku. Pozwoliłoby to nadać rosyjskojęzycznej ludności takie same prawa, jakie mieli obywatele posługujący się językiem ukraińskim.

Niewielu jest Amerykanów uważających, że tej wojny można było uniknąć. Możliwe stałoby się wtedy, gdyby doszło do poważnej dyskusji o członkostwie Ukrainy w NATO oraz większej autonomii ludności rosyjskojęzycznej zamieszkałej w Donbasie. Ta wojna mogła być zakończona już po sześciu tygodniach. Stambulskie negocjacje w marcu 2022 roku doprowadziły stronę rosyjską i ukraińską do pełnej zgody na stawiane w nich warunki. Wystarczyłaby zgoda na rezygnację Ukrainy z członkostwa w NATO z przyjęciem przez nią statusu państwa neutralnego. W zamian – rosyjskie wojska wracałyby na pierwotne pozycje, czyli zgodnie ze stanem sprzed 23 lutego 2022 r. Ukraina nie podpisała ostatecznie tego porozumienia pod naciskiem Zachodu.

Znaleźliśmy się na początku trzeciego roku trwającej wojny. Los Ukrainy rozstrzygnięty zostanie w tym roku raczej niebawem. Przyszłość tego państwa jest w rękach Zachodu. Ukrainie potrzebne są pieniądze, sprzęt wojskowy, jednak przede wszystkim brakuje im żołnierzy, co Wołodymyr Zełenski zapowiedział dobitnie: „Zależymy całkowicie od zachodniej pomocy, bez niej przegramy”. Niemal połowa budżetu ukraińskiego finansowana jest przez Zachód. Jakiegokolwiek opóźnienie, albo zmniejszenie napływu środków oznaczać będzie upadłość państwa. Ukraina sama ma swój udział w kłopotach finansowych za sprawą przekrętów korupcyjnych, a proceder ten nadal trwa. Jak długo trwa wojna, Ukraina utrwała zależność od Zachodu. Nawet po jej zakończeniu odbudowa i odtworzenie gospodarcze wymagać będzie wielkich wyrzeczeń, zwłaszcza ze strony Europejczyków. Kanclerz Niemiec już jakiś czas temu

opowiedział się w grupie państw przewodzących wspieraniu działań wojennych tak długo jak będzie zachodzić konieczność. On także zaapelował do pozostałych przywódców o większą wolę przyjscia z pomocą. Kanclerz oświadczył, że wszystkie państwa, w tym również Węgry, powinny wziąć na siebie europejski pakiet pomocowy finansujący odbudowę. Pakiet ten przewiduje 50 miliardów euro w latach 2024 – 2027. Porównując to z amerykańskim pakietem 60 miliardów euro, to niewiele. Nie pokrywa potrzeb utrzymania rządu na Ukrainie, ani potrzeb armii. Jednakże wskazuje na to, że Europa mogłaby w zupełności zastąpić USA, jeżeli zrezygnują z zasadniczego partnera.

Ta sytuacja mogłaby mieć miejsce w przypadku kiedy Kongres odmówi przyznania kolejnej transzy finansowej, albo kiedy wszelka pomoc zostanie przerwana gdy nastąpi zmiana rządu. Ze względu na istniejące teraz problemy z zapewnieniem pakietu pomocowego, omawiane są rozwiązania alternatywne. Przykładem są Japonia i Korea, które nie prowadzą dostaw broni w strefy ogarnięte konfliktem, ale mogą przekazać broń Stanom Zjednoczonym, aby one następnie przekazały dostawy na Ukrainę.

Kolejną opcją jest realizacja płatności za uzbrojenie przez państwa europejskie na rzecz USA z zamiarem przekazania go Ukrainie. Koordynacją tego rozwiązania zajmowałaby się struktura bazy w niemieckim Ramstein. Baza jest planowana do przejęcia w przyszłości przez NATO.

Zestawienie powyższych rozwiązań świadczy o europeizacji toczącej się wojny z zaznaczeniem, że USA zapewniają nie tylko pieniądze i broń, bowiem mają istotny udział w szkoleniu ukraińskich żołnierzy, dostarczają danych wywiadowczych, informacji o obiektach będących celami, pełnią decydującą rolę w przygotowaniach działań operacyjnych. Tenże zespół kwatery głównej usług dla Ukrainy ulokowany został w Wiesbaden (Niemcy). Państwa Europy nie były w stanie zapewnić tych wszystkich rodzajów pomocy, zwłaszcza w zakresie danych wywiadowczych i obiektach docelowych.

Ryzyko radykalizacji polityki po dojściu Donalda Trumpa do władzy jest wysokie, bo dał się poznać w poprzedniej kadencji. Ważne jest, że europejscy politycy dostrzegający wyłącznie scenariusze wojenne, z przerażeniem śledzą sukcesy Trumpa w początkowej fazie kampanii wyborczej. Z drugiej strony gotowość kontynuacji wojny, jej finansowanie wydaje się niewzruszona.

Autorstwo: Harald Kujat

Wstęp i tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net